

Jedni siedzą nad Adriatykiem i się bawią a ja snuję nudy w swym pokoju. No cóż!. Takie jest życie.

Piętnaście lat temu, byłem szefem firmy konsultingowej. Zarabiałem krocie. Było mnie stać na wszystko. Nigdy sobie niczego nie żałowałem. Drogie ciuchy, najlepsze perfumy, wyprawy do luksusowych restauracji, na to nigdy nie szczędziłem pieniędzy. Praca była i było wszystko. Wydawało mi się, że będę trwał wiecznie w tak błogim stanie. Przyszła odwilż Do Europay zawitał kryzys gospodarczy. Bardzo się to odbiło na mojej firmie. Doszło do zwolnień jednej trzydziestu procent kadry w tym również i mnie. Zostałem na lodzie. Tak w cudzysłowie, bym określił mój stan. Otrzymałem roczną wyprawkę. Z mym stylem życia, to kasa mi poszła w ciągu trzech miesięcy. Starąłem się rozdysponować pieniędzmi jak najoszczędniej. Nie wyszło. Wydawało mi się, że znalezienie pracy to tylko kwestia czasu. Tu także, czekało mnie rozczarowanie. Może prześladował mnie pech, a może rzeczywiście byłem tak słaby, że nikt mnie nie chciał zatrudnić. Po roku, znalazłem pracy na magazynie. Robiłem jako pakowacz spódnic. Skromna pensja, ciężkie warunki pracy i do tego ma szefowa, której nienawidziłem. Pani Andżelika Patka, posiadała o wiele niższe kwalifikacje ode mnie. Młodsza o dziesięć lat, nie umiała sobie poradzić z tym co się działo na jej dziale. Pewnego razu, wszystkie komputery na magazynie się popsuły. Z poprzedniej firmy miałem niewielką wiedzę odnośnie informatyki. Zadeklarowałem swoją pomoc przy naprawianiu komputerów. Zwieńczyłem w tym szanse na awans. Mogłem w końcu się wydostać od stołu pakowacza sukienek i zacząć zarabiać godziwe pieniądze.

Naprawa sprzętu mi poszła szybko i sprawnie. Pani Andżelika Patka była zafascynowana. Zaproponowała mi zmianę miejsca pracy. Teraz to siedziałem przy jej biurku.

- Nie widziałam, że jesteś tak obeznany w programach komputerowych. – to były jej słowa.

Tydzień później, poszliśmy razem do restauracji. Po kolacji, udaliśmy się do mego domu. To była moja kolejna zła decyzja. Andżelika mi powiedziała, że po tym zajściu, nie mogę wrócić do pracy. Spytałem się jej czy chodź jest szansa na utrzymanie naszego związku. Ona mi odrzekła

- Zapomniałeś. My nigdy nie przepadliśmy za sobą. Ta noc, to był tylko sex i nic więcej - Tak się zakończyła ma historia z magazynem.

Zostałem po raz kolejny sam ze stertą opłat. Miałem na utrzymaniu mieszkanie, w dodatku spłacałem kilka rat. Czas mnie naglił. Musiałem znaleźć jak najszybciej prace, aby się nie pogrążyć w długach. Znalazłem robotę na budowie jako pomocnik murarza. Nosilem wiadra z cegłówkami na 6 piętro. Myślałem, że wyzionę ducha. To była ciężka praca. Wytrzymałem tam dwa miesiące.

Szef mi powiedział, że za wolno się poruszam i nie ma ze mnie żadnych korzyści. Wciąż wysyłałem listy motywacyjne do firm konsultingowych. Żadna odpowiedź do mnie nie doszła. Zostałem bez pracy. Na mym koncie widniała kwota zero. Nie było tak jak dawniej, że kupowałem wszystko co chciałem. Grosz do grosza zbierałem, dokładnie wyliczałem pieniądze na chleb. Pech przesładował mnie za pechem. W końcu otrzymałem zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną. Była zima, jezdnia była bardzo śliska. Złamałem nogę, przy samym wejściu do firmy.

Nie mogłem w to uwierzyć! Dwanaście miesięcy przesiedziałem w domu z nogą w gipsie. Tych czasów to nigdy nie zapomnę. Obecnie pracuje jako menadżer w firmie informatycznej. Nie jestem już tym samym człowiekiem, jakim byłem z przed kilkunastu lat. Nie szastam pieniędzmi. Szanuje każdy grosz. Wiem, że życie jest nieobliczalne. Nigdy nie wiadomo co stanie się za miesiąc, jutro lub za godzinę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

maga26, dodano 21.05.2019 03:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.